

Po serii wykolejeń

Wolno, coraz wolniej...

Nie będzie, przynajmniej na razie, zmiany trasy linii nr 3 w okolicach dworca PKP, mimo że w ciągu miesiąca doszło tam do serii groźnie wyglądających wykolejeń. Spółka „Tramwaje Szczecińskie” wprowadziła drastyczne ograniczenia prędkości i prowadzi doraźne naprawy. No i czeka na generalny remont.

Pierwsze wykolejenie w tej okolicy miało miejsce 24 stycznia. Doszło do niego tuż za wiaduktem. Ten sam skład wypadł z szyn dwukrotnie, a wstrzymanie ruchu trwało ponad 4 godziny, ponieważ „przy okazji” doszło do zerwania sieci i uszkodzenia słupa. Spółka nie bierze jednak tego pod uwagę jako początku serii. Dla „TS” rozpoczęła się ona 15 lutego, kilkanaście, może kilkadziesiąt metrów wcześniej.

– Po wykolejeniu w dniu 15 lutego, do którego doszło na krzyżownicy, w torowisku nie stwierdzono istotnych odchyłek geometrii zarówno w planie, jak i przekroju – uspokaja Hanna Pieczyńska, rzeczniczka spółki „Tramwaje

Szczecińskie”. – Po dokonaniu dodatkowej wizji w terenie nie stwierdzono istotnych odchyłek toru jazdy.

Ograniczono jednak w tym miejscu prędkość do 10 km na godz. Podjęto też decyzję o wykonaniu w dniu 21 lutego prac regulacyjnych i spawalniczych.

Nim jednak się rozpoczęły, 19 lutego na tej samej krzyżownicy miało miejsce kolejne wykolejenie. Podjęte po zdarzeniu prace polegały na regeneracji całej prawej krzyżownicy oraz części lewej.

– Po wykonaniu tych napraw pomiary geometrii toru oceniono jako dobre – zapewnia Hanna Pieczyńska.

Mimo to w dniu, w którym pierwotnie planowano naprawy, czyli 21

lutego, kolejna „trójka” wypadła z szyn. Według „TS”, nastąpiło to jednak w innym miejscu, bo jak tłumaczy rzeczniczka spółki: „miało miejsce w innej lokalizacji, tj. 4 m za miejscem wcześniejszych zdarzeń”. Tym razem tramwaj, który wypadł z szyn, uszkodził jeszcze dwa samochody osobowe.

Dzień później przeprowadzono kolejne prace spawalnicze i chwilowo jest spokój. Nikt jednak nie wie, na jak długo, bo jak twierdzą motorniczowie, torowisko w tym miejscu powinno być wymienione w całości. Doraźne prace to prowizorka, która nie daje ich zdaniem gwarancji bezpieczeństwa.

– Na przyczynę wykolejeń składały się: prędkość jazdy, moment przyspieszenia tramwaju, którego wózek znajdował się bezpośrednio na bloku krzyżownicy, i stan techniczny bloków krzyżownic – mówi Hanna Pieczyńska.



Kontrole, pomiary, doraźne naprawy... Torowisko pod wiaduktem w pobliżu dworca PKP wciąż czeka na remont.

Fot. Mirosław WINCONEK

Oznacza to, że choć składy zwalniały do 10 km na godz., to prowadzący je zbyt prędko przyspieszali – ostatni wózek wagonu znajdował się jeszcze przed feralnym miejscem i dlatego dochodziło do wykolejeń.

– W tej chwili nie ma decyzji o zmianach organizacji ruchu w tym

rejonie. Będą prowadzone ewentualne prace doraźne – dodaje rzeczniczka „TS”.

Spółka czeka na kompleksową przebudowę torowiska w tej okolicy, włącznie z torami w ul. Kolumba i Chmielewskiego. Nikt jednak nie wie, kiedy to nastąpi... ©©

Tomasz TOKARZEWSKI